

SPRAWOZDANIA / REPORTS**Ks. MARCIN SIEŃKOWSKI****SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM NAUKOWEGO
PT. „CZŁOWIEK MŁODY W RODZINIE,
SZKOLE I KOŚCIELE”,
WSD W ELKU, 28 STYCZNIA 2019 R.**

Naukowa część sympozjum rozpoczęła się krótkim wystąpieniem rektora WSD w Elku – ks. dr. Antoniego Skowrońskiego, który po przywitaniu przybyłych gości przypomniał, czym jest Interdyscyplinarny Dzień św. Tomasza z Akwinu w elckim seminarium, wyjaśnił, dlaczego tym razem skupiono się na problemie człowieka młodego, a następnie podjął temat: „Stalość i zmienność natury ludzkiej”. Ponieważ w człowieku są elementy zmienne zarówno materialne, jak i niematerialne, to etap zachodzenia wyraźnych zmian określany jest młodością. Wtedy to zazwyczaj pod wpływem rodziny, szkoły i wspólnoty religijnej następuje utrwalenie władz, zachowań i sprawności.

O perspektywach wychowawczych ludzi młodych krótko mówił ks. dr Tomasz Kopiczko (UKSW), wprowadzając tym samym w problematykę sympozjum. Odniósł się do zakończonych synodu, Światowych Dni Młodzieży w Panamie oraz wypowiedzi papieża Franciszka na temat młodzieży. Wspomniał, że wiek młodzieńczy odznacza się m.in. tym, że obfituje w zagrożenia, braki i obawy, które należy umiejętnie rozpoznawać. Wyliczył dyscypliny naukowe, które zajmują się problematyką młodzieży, a dzięki temu są pomocne w zrozumieniu przeżywania młodości. Reprezentantami niektórych z nich byli prelegenci zaproszeni na sympozjum.

Tytuł pierwszego wystąpienia brzmiał: „O trzech powodach, dla których młodzi ludzie mają więcej nadziei. Św. Tomasz z Akwinu o szansach i zagrożeniach młodego wieku”. Jego autor – ks. dr hab. Tomasz Stępień (UKSW) zaznaczył, że Tomasz z Akwinu niewiele uwagi poświęcił ludziom młodym, gdyż młodość nie stanowi wartości samej w sobie. Ideałem człowieka jest dojrzałość. Człowiek dojrzały to taki, który ma rozwinięte cnoty i w którego postępowaniu widać owoce Ducha Świętego. Na tej podstawie należy stwierdzić, że dojrzałości

nie mierzy się wiekiem, lecz stopniem owocowania darów Ducha Świętego. Szczególnie interesujące były uwagi ks. Stępnia na temat nadziei. Relacjonując wypowiedzi św. Tomasza mówił, że nadzieja pojawia się wtedy, gdy zamierzony cel jest odległy. W tym kontekście nadzieja to pragnienie osiągnięcia dobra, któremu towarzyszy trud i wysiłek. Natomiast doświadczenie podpowiada, które przeszkody w dążeniu do dobra trudnego można przewyciężyć, a których nie da się uniknąć. Kto nie ma doświadczenia, ten nie wie, że coś może pójść niepomyślnie. Dlatego w przypadku młodzieży miejsce doświadczenia często zajmuje nadzieja na osiągnięcie zamierzonego dobra. Tak więc młodzi mają więcej nadziei wobec dobra przyszłego, trudnego i możliwego do zdobycia. Młodzież charakteryzuje „gorąca natura”, dużo sił życiowych, zapał, wielkie serce oraz podatność na nauczanie.

W kontekście ludzi młodych prelegent przytoczył za Tomaszem z Akwinu stwierdzenie, zgodnie z którym więcej nadziei mają ludzie pijani i głupi. Powodem tego jest niewidzenie przez nich zagrożeń, szukanie przyjemności, mniejsza roztropność. Podsumowując ks. Stępień podkreślił wielki potencjał młodzieży, który prowadzi do dojrzałości.

Nowe badania poświęcone młodym w kontekście używania Internetu zaprezentował dr Rafał Lange (NASK). Tytuł jego wystąpienia brzmiał: „Nastolatki 3.0”. Zgodnie z zapowiedzią, badania te w krótkim czasie miały być dostępne w Internecie. Na ich podstawie można było się dowiedzieć m.in. tego, że telefon komórkowy jest atrybutem życia codziennego uczniów klas siódmych szkół podstawowych i drugich klas gimnazjów. Dzielne użytkowanie Internetu to średnio 5,5 godziny. Już dzieci w wieku 7,5 lat samodzielnie używają Internetu, a z każdym pokoleniem wiek ten się obniża. Najczęściej Internetu używa się w domu, w podróży, w szkole, u znajomych. Okazało się, że telefon najmniej służy do rozmów i wysyłania wiadomości. Sporo uwagi dr Lange poświęcił problematycznemu użytkowaniu Internetu (PUI). Terapii wymaga dziś jedna czwarta populacji. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że np. ojcowie poświęcają tylko ok. 40 sekund dziennie na świadomy kontakt z dzieckiem.

Innym zagadnieniem omawianym podczas sympozjum był: „Bunt młodzieży w sferze religijności – porażka czy wyzwanie?”. Ks. mgr lic. Tomasz Liszewski (doktorant KUL) przedstawił badania uzyskane w diecezji łódzkiej przeprowadzone w ostatnim czasie wśród maturzystów. Informują one o tym, że np. młodzi są wierzący, ale na swój sposób, a nie w zgodzie z nauczaniem Kościoła. Doświadczenia Boga nabywają w modlitwie, a nie w relacji z drugim człowiekiem ani na lekcji religii. Źródła wartości upatrują w rodzinie i grupie przyjaciół. Bunt młodzieży określił jako odrzucenie i sprzeciw wobec życia religijnego, które ogranicza, zagraża lub nie zgadza się z oczekiwaniami ludzi młodych. Bunt może być przeżywany na poziomie wewnętrznym i zewnętrznym. Sam bunt w sferze religijności przejawia się w wyniku przenoszenia go z innych sfer życia, gdyż łatwiej jest go uwydatnić w sferze religii niż gdzie indziej. Przedmiotem buntu są zazwyczaj ludzie, ale też rzeczywistość społeczna i warunki życia. Bunt młodzieńczy pełni głównie następujące funkcje: kreatywną, ekspansywną, obronną.

W sferze religijności bunt przejawia się jako: – kontestacja religijna (niezadowolenie z działań Kościoła, niesłuszność dogmatów), – kryzys religijny (utrącenie wartości religijnych, relacji z Bogiem, wątplenie w wartość dróg prowadzących do Boga), – dekonwersja (przeciwieństwo nawrócenia).

Ks. Liszewski wyjaśniał, że bunt nastolatków może być poznawczy i emocjonalny. Decydujący jest ten drugi, choć trudniejszy do uchwycenia. Jeśli chodzi o rolę buntu religijnego, to należy wskazać, że świadczy on o zaufaniu, braku obaw przed karą, jest sprawdzianem sił, ekspresją frustracji, ustaleniem granic. Natomiast w wymiarze wewnętrznym bunt przyczynia się do tłumienia emocji, zaburzeń lękowych, ironii, biernej agresji.

Spotkanie ze zbuntowanym nastolatkiem jest sprawdzianem własnego ugruntowania religijnego i umiejętności uzasadniania prawd i postaw religijnych. Na pytanie, jak pomóc zbuntowanemu nastolatkowi, prelegent wyliczył kilka ogólnych rad: wsparcie emocjonalne, nazywanie wątpliwości religijnych, pomoc w znalezieniu odpowiedzi na dręczące pytania.

Na temat: „Wychowanie religijne młodzieży – dlaczego to nie jest takie proste?” mówił ks. dr Radosław Mazur (WT w Szczecinie). Jego zdaniem, wychowanie religijne nie jest proste z tego powodu, że proces ten napotyka na różnego rodzaju przeszkody. Wynika z tego stwierdzenie, że coraz później stajemy się dojrzały, a w konsekwencji wydłuża się wiek młodzieńczy. Początek młodości wyznacza proces dorastania i dojrzewania.

Zdaniem ks. Mazura, przeszkoda nie jest tym samym co wina. Przeszkody wewnętrzne tkwiące w młodym człowieku to m.in.: bycie pomiędzy dzieciństwem a dorosłością, przemiany rozwojowe (biologiczne, psychiczne), idealizacja świata i Kościoła, przeżywanie ambiwalentnych uczuć wobec religii, pojawianie się pierwszych wątpliwości w wierze, pozostałości religijności dziecięcej (antropomorfizm, animizm, myślenie magiczne). Natomiast przeszkody zewnętrzne występują na poziomie rodziny, szkoły i parafii. Są nimi przede wszystkim rówieśnicy, idole, media, środowisko wychowawcze. W rodzinie przeszkodą bywa sam model rodziny, brak umiejętności zrozumienia nastolatka, brak spójnej wizji wychowawczej, kryzys wiary i religijności rodziców. Na poziomie szkoły przeszkody stanowią: opresyjność (zasady w centrum), chaos aksjologiczny, presja wyników, roszczeniowe postawy rodziców. Natomiast do przeszkód na poziomie parafii należy zaliczyć: strukturę przygotowania do bierzmowania, brak umiejętności dialogu, wąską ofertę formacyjną dla młodzieży, niewykorzystanie szans lekcji religii.

Ostatni wykład poprowadził ks. dr hab. Dominik Ostrowski (prof. PWT we Wrocławiu). Przybliżył on słuchaczom temat: „Piękna liturgia. Normy, kryteria, perspektywy”. Wpierw wyjaśnił, że liturgia jest działaniem Chrystusa i Kościoła, a nie wyrażaniem siebie. Piękno można rozpatrywać również w wymiarze teologicznym. Na tej płaszczyźnie zostały sformułowane normy i kryteria piękna liturgicznego. W związku z tym uzasadnione jest wychowywanie do wycucia piękna w Kościele.

Prelegent tłumaczył, że kryteriami piękna są przede wszystkim prawda i dobro. Wspomniał tylko, choć nie rozwinął, że kryteria te zaczerpnięto

z metafizyki, w której stanowią powszechne właściwości bytu. W tym kontekście prawdziwe w liturgii jest tylko to, co stanowi dzieło Boga i co prowadzi do uświęcenia. W przeciwieństwie do tego fałsz (nieprawda) niszczy liturgię. Zdaniem ks. Ostrowskiego, młodzież ucieka z liturgii fałszywej. Dlatego w prowadzeniu liturgii niezbędna jest pokora, która wyraża się m.in. tym, że jeśli nie mam ofiary, to nic nie daję, jeśli nie potrafię śpiewać, to nie śpiewam itd. Z kolei dobro jako kryterium piękna liturgii, to przede wszystkim zbawienie dusz, a więc dobro człowieka. Pośród innych kryteriów, które zostały tylko wyliczone, a nie omówione, znajdują się: relacja, poetyka i dramaturgia.

Podsumowaniem sympozjum była dyskusja, w której pogłębiono następujące zagadnienia: autorytetu dla młodych; zmieniającego się systemu edukacji szkolnej (co z funkcją wychowawczą szkoły?); wychowania i roli ojca; ostrzegania przed zagrożeniami i złem; liturgii przedsoborowej, która pociąga ludzi zmęczonych zbyt dużą kreatywnością występującą w dzisiejszej liturgii.